

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedz.,” „Życie Młodzieży” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 2 mk. Do Polski 4 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XL.

Olsztyn, na piątek 17 grudnia 1926 r.

Nr. 291.

Das bedrohte Ostpreussen

czyli redaktor Pietraszyk z Olsztyna, który podminował Prusy Wschodnie i tworzy wolne państwo Królewiec.

Do „Allensteiner Zeitung” „donoszą” „z Warszawy” to samo co donieśli „Koenigsberger Allgem. Zeitung” z Berlina. W doniesieniu z Warszawy opuszczono jedynie wiadomość o redaktorze „Gazety Olsztyńskiej” „Pietraszku”, który rzekomo przedsięwziął podróż agitacyjną do Polski, ażeby agitować za ideą wielkopolską, czyli zakładać młyny pod Prusy Wschodnie i utworzyć z podminowanych Ostprajsów wolne państwo Królewiec. Widocznie panowie od „Allensteiner Zeitung” dowiedzieli się z pewnego źródła, że redaktor „Gazety Olsztyń-

skiej” pracuje sobie spokojnie w redakcji, i min żadnych nie zakłada i o budowaniu nowego państwa wolnego Królewca nie myśli.

„Allensteiner Zeitung” zwraca jednak uwagę Berlinowi na robotę „płatnych agitatorów” i spodziewa się, że Warszawa także wystąpi przeciwko tej robocie. Berlin powinien dać Prusom Wschodnim 100 milionów więcej, a Warszawa powinna niebezpiecznego redaktora Pietraszyka z jego minami i spiskami przeciwko Ostprajsom przenieść w „stan odпочynku”.

Wojsko polskie wkracza do Prus Wschodnich.

Niemcy zarzucają Polakom, że trzęsą się ze rachu, ponieważ w Prusach Wschodnich odbyły się manewry „Reichswehry”. A cóż czynią Niemcy? We wszystkich gazetach niemieckich w Prusach Wschodnich pojawia się dziś wiadomość „Weichsel - Zeitung”, że w pobliżu dworca w Gardcji oddział wojska polskiego pod dowództwem oficera przekroczył granicę. Prasa niemiecka twierdzi, że wojsko **rozmyślnie** przekroczyło granicę i że omyłka jest wykluczona.

Cóż za niedorzeczność. Czy może ten oddział wojska polskiego przekroczył granicę, ażeby zdo-

być Prusy Wschodnie? Cóż za cel miałyby przekroczenie granicy przez mały oddział wojska polskiego? Jasnym musi być dla każdego rozsądnego człowieka, że wiadomość ta nie zgadza się z prawdą, lub też że wojsko przekroczyło granicę skutkiem omyłki.

Ale cóż zrobić z Niemcami, którzy pod nagłówkami „Das bedrohte Ostpreussen” donoszą, że jakiś „Pietraszyk” redaktor „Gazety Olsztyńskiej” spiskował w Polsce z Dmowskim, zakładał młyny pod Prusy Wschodnie i buduje nowe wolne państwo Królewiec.

Po Genewie.

Paryż. Briand przyjechał w poniedziałek o g. 11 wieczorem i we wtorek popołudniu złożył Radzie Ministrów sprawozdanie z narad genewskich.

W kołach politycznych zapewniano, że w rządzie francuskim panuje z powodu wyniku narad genewskich przygnębienie, ponieważ uświadomiano sobie porażkę Francji i oczywiste zwycięstwo Niemiec.

Paryż. L'Avenir, pismo Milleranda, stwierdza: — Ugoda genewska jest porażką Francji. O losach Europy będą obecnie rozstrzygały Niemcy, Polsce i Włochom nie pozostaje nic innego, jak zawarcie odpowiednich układów z Niemcami ponieważ Francja jest w Europie zupełnie odosobniona.

Również Pertinax w „Echo de Paris” stwierdza, że ugoda genewska jest porażką Francji, i pisze dalej:

— Tylko dzięki ścisłym wskazówkom p. Poincarego, który nakazał p. Briandowi nieustepliwość, sprawa twierdz na wschodnich granicach Niemiec i wywozu materiałów wojennych nie zostały załatwione w myśl życzeń niemieckich. Kontrola Ligi Narodów będzie w Niemczech zupełnie bezsilna. Pomyślnie było jedynie nieporuszanie sprawy Nadrenji. Briand, kończy Pertinax, nie powinien kierować polityką zagraniczną Francji.

Petit Parisien i Petit Journal są zadowolone z wyników narad genewskich, zwłaszcza z przystąpienia do układu Polski i Czechosłowacji.

Berlin. Wyniki narad genewskich przyjęły koła polityczne z zadowoleniem, podkreślając wielkie znaczenie odwołania Międzysojusznicy Wojskowej Komisji Kontroli, już z dniem 31-tym stycznia, nawet gdyby do tego czasu sprawa twierdz nad granicami Polski i wywozu materiałów wojennych nie została załatwiona.

Wszechniemiecka „Boersenzeitung” pisze:

— Niemcy nie mają wprawdzie powodu do radości, odpadły jednak najcięższe okowy Traktatu Wersalskiego. Delegacja niemiecka nie wraca z próżnymi rękoma.

Vossische Zeitung pisze:

— Najpomyślniejszym wynikiem narad genewskich dla Niemiec jest odwołanie Międzysojusznicy Komisji Wojskowej i przekazanie kontroli Radzie Ligi Narodów.

W Berliner Tageblatt p. Teodor Wolff po wyrażeniu zadowolenia z wyniku narad genewskich pisze:

— Nieustepliwe stanowisko Anglii w sprawie wywozu materiałów wojennych opiera się nietylko na obawie o konkurencję, ale na nieufności w poganięciach Moskwy i wojskowych niemieckich. Ostatnie odwiedziny Cziczeryna w Berlinie nie pozostały bez wpływu na wyniki narad genewskich i skłoniły niektóre Państwa do przychylnego wysłuchania życzeń niemieckich. Panu Cziczerynowi należy się wdzięczność za przybycie do Berlina właśnie w tym czasie.

Paryż. Emil Bure pisze w L'Avenir z dnia 9-go b. m.:

— Łatwo pojąć, że nasi sprzymierzeni ze Wschodniej Europy czują się nieswojo. Lecz dlaczego, do diabła, milczą? Pan de Givet wskazywał im wczoraj silny kij, który dla zachowania pokoju światowego mogliby włożyć między koła wozu locarneńskiego, stojącego dziś nad brzegiem krwawej otchłani. Artykuł 429 Traktatu Wersalskiego jest bardzo jasny: Sprzymierzeni, wszyscy Sprzymierzeni mają prawo, a nawet obowiązek żądania, aby opróżnienie lewego brzegu Renu było odłożone aż do dnia, gdy Niemcy im dadzą poręczenie iż napad na nich się nie powtórzy. Gdzie są zaś te rękojmie? P. Briand wprowadzony w błąd przez swój pacyfizm może utrzymywać, że układ Locarneński go popiera, lecz p. Zaleski nie ma dla siebie żadnego dokumentu, aby uspić swe obawy. Ci panowie z Ligi Narodów wbrew radom znawców wojskowych dążą aż do upoważnienia Niemców za chowania ich starych fortec, które obecnie oni na nowoczesne przerobili n asamej granicy Polski.

„Polnische Wirtschaft”

(Odbudowa kolejnictwa).

W artykule z dnia 24 listopada przedstawiono ogólnie wysiłek i pracę, dokonaną przez naród polski po wojnie około budowy i umocnienia własnego państwa i to co na tem polu zdziałano. Przejdźmy teraz do poszczególnych działów gospodarki, np. kolejnictwa.

Każdy wie jak wielkie spustoszenia porobiła wojna kolei tak w materiale ruchomym jakoteż w budynkach i wprowadzeniach (instalacjach). Wielez mostów wysadzono w powietrze, zniszczono stacje i warsztatów kolejowych. Dotyczy to całego kraju, ale przede wszystkim samego terenu wojny. Czyż Polska poza zaborem pruskim nie była tym terenem? Paroletnia gospodarka okupacyjna wojenna, pozbawiona licząca się z niczem, poniszczyła tabor kolejowy i doprowadziła go wprost do ruiny. W następstwie czego, ten tak ważny czynnik gospodarczy, tę arterję życia przejęto po okupantach w okropnym stanie. Tylko ten, kto przejeżdżał obszary walc polskimi kolejami w końcu 1918 i 1919 roku może mieć pojęcie o ich stanie ówczesnym. Zamiast dworców wielokrotnie tymczasowe małe szopy drewniane, pracownicy mieszkający w wagonach, dokoła ruiny i zgłiszczka, wagony nieopalone, często bez okien, obicia siedzeń obdarte, pociągi ciagle zwalniające, szybkość przy przejściu przez mosty odbudowane dorywczo, a często zatapiające się zupełnie w polu wskutek zepsucia sił napędowych i oczekującego na przysyłanie innego. W tym miejscu trzeba dodać ogromne przepełnienie pociągów mimo doczepiania wagonów towarowych dróżnych w braku wagonów osobowych, tworzący obraz stanu kolejnictwa polskiego laty i dokonanej na tem polu pracy. Albowiem nie wszystko to już zniknęło. Dworce przeważnie odbudowane, wagony osobowe porządne i czyste, na wszystkich ważniejszych liniach kursują pociągi pośpieszne, a wszystkie pociągi kursują nadzwyczaj punktualnie.

Odnosne dane cyfrowe do końca 1924 roku, t. j. za cztery lata pokojowe, przedstawiają się następująco: Zakupiono nowych lokomotyw 677, wagonów osobowych 470, towarowych 25 961. Wycofano w zupełności lokomotyw 570, wagonów osobowych 512, towarowych 4402. Nie licząc wycofanego zupełnie materiału ilość taboru kolejowego w obiegu w czterech latach powiększono: lokomotyw o 43 proc., wagonów osobowych o 24 proc. towarowych o 61 proc. Z końcem lutego 1924 było w obiegu lokomotyw 3711, wagonów osobowych 9335, towarowych 113 328. O stanie zużycia materiału świadczą następujące dane: w roku 1921, t. j. w pierwszym roku pokojowym, musiano naprawić lub częściowo wycofać z obiegu lokomotyw 41 proc., wagonów osobowych 25 proc., towarowych 17,6 procent.

Na ziemiach polskich przed wojną nie było żadnych wytwórni lokomotyw, ani wagonów, poza jedną małą wytwórnią wagonów w Sanoku (koło Przemyśla). Dziś Polska posiada trzy wytwórnie lokomotyw i 5 wytwórni wagonów, zniszczone warsztaty do naprawy materiału, są przeważnie odbudowane, a prócz tego budują się nowe. Odnosne dane co do stanu odbudowy urządzeń kolejowych i mostów podaliśmy w poprzednim artykule ale można je tu dla całości obrazu powtórzyć. Odbudowano mostów kolejowych do końca 1924 r. ponad 20 m. długości 159, poniżej 20 m — 850, dworców i składów 687, wież ciśnieni i stacji wodnych 350, warsztatów 56, budynków mieszkalnych i administracyjnych 1419.

Długość polskiej sieci kolejowej wynosiła z końcem 1924 r. 16 652 km i pod tym względem zajmuje Polska w Europie 5-te miejsce, po Rosji, Niemczech Francji i Anglii. Prócz tego posiada Polska 3500 km kolei wąskotorowej. Nowych linii wybudowano już 535 km, ale to tylko skromny początek, gdyż kierunek masowych przewozów polskich wymaga budowy nowych linii dostosowanych do nowych warunków gospodarczych. W pierwszym rzędzie idzie tu o linie t. zw. węglowe, na północ i wschód od centrów węglowych, do budowy których częściowo już przystąpiono. Inne przewozy masowe,

drzewo i przetwory naftowe, mają narazie dostateczną ilość linii.

Powstanie nowych granic wywołało potrzebę budowy stacji granicznych z Niemcami, Czechosłowacją, Rumunją i Rosją. Budowa portu w Gdyni postępuje. Już mogą przybijać tam okręty i ładować i wyładowywać towar, przeważnie węgiel i drzewo. W Gdyni zbudowano między innymi ładny i obszerny dworzec kolejowy w prawdziwie polskim stylu.

To jest praca polska dokonana tylko w kolejnictwie i same cyfry mówią tu za siebie. Naturalnie nie przyszło to tak łatwo. A czyż mniej zdziałano w odbudowie i budowie służby pocztowej i telegraficznej (budynków, linii i urządzeń), szkół ludowych np. których ilość podniesiono w b. zaborze rosyjskim o 100 proc., dla szkolnictwa wyższego (otwarto 4 nowe uniwersytety), około stworzenia w końcu całej maszyny państwowej, a więc administracji polskiej, wojska, zorganizowania skarbowości (monopolów, cel i waluty). Na każdym polu przy ciężkich warunkach finansowych nowego państwa zdziałano wiele i wykazano dużo energii. W najbliższym artykule postaramy się przedstawić szczegółowo pracę dokonaną na polu szkolnictwa powszechnego, średniego i wyższego, t. j. dla oświaty i nauki.

Bez względu na trudności w budowie państwa w obecnych wogóle ciężkich stosunkach gospodarczych w Europie są wielkie, bardzo wielkie i wykonaniu wielu dobrych i najlepszych planów, poczynają i chęci stoi na przeszkodzie poprostu brak pieniędzy. Żadne państwo niema ich za dużo, a cóż dopiero wymagać od Polski, powstałej z gruzów wojny, przez okupantów wyposażonej w suty i bogaty posąg papierków - banknotów z poważnymi podpisami i pieczęciami, wyfabrykowanych na rachunek Pana Boga.

Zaświta jednak jutrzienka szczęścia i wesela i nad polską ziemią. Przyjdą lepsze czasy wskazane w tradycji przez czasy Zygmunta Starego i Augustów, kiedy to święty „Preussische Ordnung” jeszcze nie ujrzał światła, a polski porządek bronił Europę przed barbarzyństwem Wschodu i Azji. W czasie tym Niemcy spokojnie obmyślali dobre i skuteczne sposoby zniemczenia podbitych przez nich Słowian. Taka jest „Polnische Wirtschaft”. Rozsądnemu człowiekowi wystarczy aby zrozumiał.

Przegląd polityczny.

Polska.

Memoriału pr. Kemmerera nie wykradziono.

Warszawa. (Pat.) W związku z wiadomościami podanymi w prasie o aresztowaniu rzekomego redaktora Ministerstwa Skarbu Budziszewskiego pod zarzutem wykradzenia tajnego memoriału prof. Kemmerera — Ministerstwo Skarbu stwierdza, że:

1) Budziszewski był w swoim czasie urzędnikiem Urzędu Pożyczek Państwowych gdzie dopuścił się nadużyć, został oddany pod sąd i skazany na 1 rok więzienia; od dnia 20 stycznia 1925 r. nie znajduje się w służbie skarbowej.

2) nie istnieje żaden tajny raport misji prof. Kemmerera. Sprawozdanie tej misji doradczej jest jawne i wydrukowane już tomy I i III znajdują się w sprzedaży, druk zaś tomu II. zostanie wkrótce

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

Powieść historyczna.

Tom II.

108)

Pół postacią się zagłębił, — ale na wystających kamieniach nogami się wsparł i raz jeszcze spojrzął w górę...

— Będę z głodu własne ciało żarł — krzyknął raz jeszcze — a nie skłamię!... — Jadwiga wszeźteczną nalożnicą jest!...

— Zamknąć loch! — dano rozkaz.

Dietrich poskoczył i pięścią Borkowica pchnął. Wojewoda całym ciężarem wpadł w dół, aż się głuche echo ozwało... Olbrzym zaśmiał się dziko... ogromny głaz chwycił i stoczył go na otwór. Kamień zwałił się z łoskotem tłumionym... loch był szczelnie zawarty, jak grób...

— Przyszedł kres... — mruknął Dietrich, — straszny kres!...

I twarde dłonie zacierał.

Król wzburzony był wielce. Zaciętości takiej nie przypuszczał i miał do ostatka nadzieję, że Borkowic ujęty, zgnębiony, okaże się kornym. Dla uzyskania spokoju, dla miłości Jadwigi i ułatwienia sprawy rozwodowej, pomiarkował się król i stłumił własną swą zaciętość przeciw Borkowicowi — a i ta ofiara okazywała się bezskuteczna. Wyrok surowy stawał się nieuchronnym a mógł jeno wrzawę na nowo obudzić. Wszak dotąd nie słyszano jeszcze, by tak możnego senatora, tak potężnego pana w ten sposób karano. A przecież nieupokorzonego wypuścić nie było można, ani też żywym zostawić takiego zuchwalca, który, zaufany we własną potęgę, dażył jawnie do władzy przeciw królowi w Wielkopolsce a złości swej nie znał hamulca.

ukończony. Angielski tekst tego sprawozdania znajduje się również w druku i również będzie oddany do sprzedaży.

Pierwsze ładunki polskich okrętów handlowych zostały już zakontraktowane.

Gdańsk. Dwa pierwsze okręty handlowe, zakupione przed sześciu tygodniami we Francji, które mają przybyć do Gdyni na przyszłą niedzielę, zostały już zakontraktowane przez państwowe przedsiębiorstwo żeglugi morskiej do przewozu drzewa do Francji. Obydwa okręty natychmiast po przybyciu do portów polskich zaczną ładować drzewo kopalnianę dla kopalni francuskich i odejdą z ładunkiem zaraz w drogę do Francji.

W drodze powrotnej z Francji jeden z okrętów zawinie do Rotterdamu, udało mu się bowiem, mimo olbrzymiej konkurencji ze strony różnych towarzystw transportowych, zakontraktować ładunek węgla do przewozu z Rotterdamu do Królewca.

Stany Zjednoczone interesują się twierdzami niemieckimi przeciw Polsce.

Z Paryżu donoszą:

Na posiedzeniu konferencji ambasadorów zapadło wczoraj rozstrzygnięcie, a tutejsze urzędowe koła uważają, że sprawa zniesienia kontroli da się załatwić pomyślnie zarówno w myśl życzeń Francji, jak i Niemiec. Oczywiście największe różnice zdań musiała wywołać sprawa fortyfikacji Królewca.

„Matin” twierdzi, że gen. Pawels starał się wykazać konferencji ambasadorów, że fortyfikacje te nie są nowe i że rząd niemiecki ograniczył się jedynie do utrzymywania starych fortyfikacji względnie do ich przebudowy, co mu wolno według traktatu wersalskiego. Prawnicy zaczęli ten punkt zapamiętywania.

Według „Petit Parisien”, wyznaczenie terminu odwołania komisji kontrolnej na lutego może nastąpić w tym wypadku, jeżeli Stresemann zobowiąże się formalnie wypełnić ostatnie żądania aliantów.

W obradach konferencji ambasadorów bierze udział w charakterze obserwatora radca ambasady amerykańskiej w Paryżu, Whitehouse.

Niemcy.

Rokowania w sprawie Chorzowa odroczone.

Berlin. (Pat.) Biuro Wolffa donosi, że rokowania niemiecko-polskie w sprawie Chorzowa wznowione dn. 9 grudnia rb. zostały dziś na czas nieograniczony odroczone, aby umożliwić obu delegacjom porozumienie się z ich rządami. Powodem tego jest wielka rozbieżność stanowisk delegacji wobec przedmiotu rokowań.

Antypolskie przemówienie w Wrocławiu pod hasłem „Walka o Wisłę”.

Wrocław. Podczas obrad śląskiego związku krajowego niemiecko-nacjonalistycznej partii ludowej w Wrocławiu przemawiał wczoraj poseł do parlamentu niemieckiego Schlange-Schoeningen, który wygłosił ostre przemówienie przeciw Polsce skierowane. Mówca nacjonalistyczny zwrócił się przeciw polityce zagranicznej Stresemanna, oświadczył, iż „obradę genewską wykazują, że Briand i Poincaré stosują przeciw Niemcom dawną politykę. Niemcy ponosili dotąd zawsze ofiary, wzamian za nie nie uzyskując najmniejszych ustępstw (?). Wstąpienie do Ligi Narodów skępowało Niemcom

— Może jutro... pojutrze, złamie go głód... — myślał, pocieszając się, Kaźmirz.

Marta, zarówno jak Jadwiga, nie wiedziała nic o obecności Borkowica w Olsztynie. Wiedziała jeno, że jest zwalczony i poddać się musiał. Przyjęta łaskawie przez królowę, oddała się całkowicie na jej usługi, ale od chwili swego tu przybycia nie mogła się pozbyć trawiącego ją smutku, pomnożonego jeszcze wieścią o zgonie Benjamina. Nawet pojawienie się Janka Zaremby, jakkolwiek ją uradowało, nie zdjęło z jej duszy ciężaru ponurej zadumy. Z objęć jego wyrwała się trwożnie, a na jego czule wyrazy odpowiadała zawsze jednako:

— Strzeż się... ja nieszczęście przynoszę!...

Napróżno Janko, nie pojmując przyczyn jej smutku, rozproszył go usiłował. Marta skrywała się w swej komnacie lub biegła po radę do spowiednika królowej, który przez Jadwigę wezwany, ciągle teraz w zamku olsztyńskim przebywał. Korzystała z tego Marta i długie z nim wiodła rozmowy.

Mnich to był sędziwy, obyczajów surowych a żarliwości wielkiej. Ujęty prostotą tej duszy, smutkiem nekanej, mówił on Marcie o rzeczach, które pociechą jej być mogły, które rozjaśniały jej myśli, a których jej Agata w dzieciństwie ani nauczyć, ani wytłumaczyć nie była w stanie. Mówił jej o miłości bożej, o zaparciu się siebie, o poświęceniu, zwalczaniu myśli złych, o niewystawionej szczęśliwości dusz wybranych, a wreszcie o tem, jako pokuta jednych, odkupić może winy drugich...

— Gdzie znaleźć spokój? — pytała go Marta, — czuję, jako cięży na mnie ojcowski grzech... jak go zmyć?... Niedolę z sobą przynoszę... Kto jeno mnie miłował lub pomoc pragnął przynieść — zginął lub nieszczęśliwy był... Piastunka moja zmysły niemal postradała z trwogi, chcąc mnie z uwiecznienia wybawić... ten, ku któremu w nieświadomości swej wyciągałam dłoń — rycerz Janko, omal życia za to nie stracił... Benjamin Nałęcz, który mię w dom

reć. Nie na zachód lecz na wschód winny były się Niemcy zorjentować. „Walka o Ren może dopiero wówczas rozstrzygnąć się dla nas korzystnie, jeśli ukończona zostanie zwycięsko walka o Wisłę!” — Mówca zwrócił się przytem ostro przeciw polskim „nadużyciom i gwałtom” (?) „Niemcy powinny wreszcie rzec „Dotąd i nie dalej”

Anglja.

„Skok w niepewne jutro”.

Londyn. (AW). Głosy pism angielskich o wypadkach genewskich nie brzmią bynajmniej radośnie. „Times” pisze, że zastąpienie międzysojuszniczej komisji kontrolnej przez organy kontrolne Ligi Narodów jest skokiem w niepewne jutro. Również „Daily Telegraph” ocenia położenie niezbyt przychylnie. Liberalny dziennik „Daily Chronicle” stwierdza, że prawdziwe uzdrowienie europejskiej gospodarki może nastąpić przez ogólne rozbrojenie. „Naily News” stwierdza, że zniesienie kontrolnej komisji w tak krótkim czasie wywoła swego rodzaju przewrót w Europie.

Szafald, szkoła polska i „Heimatdienst”.

Całej Warmji wiadomo, że pierwszą naukę języka polskiego zaprowadzono w szkole w Szafaldzie na Warmji. Uczęszcza do tej szkoły 28 dzieci, pomimo że nauki udziela p. Klatówna, która bardzo słabo włada językiem polskim. Istnienie tej polskiej szkoły jest solą w oku „Heimatdienst”. Od samego początku stara się organizacja hakatyizmu zgnieść szkołę, w której się młodzież przygotowuje do — „zdrady stanu”!

Do dziś „Heimatdienst” nie może pojąć, że polski lud w Szafaldzie z samego poczucia społecznego polskiego dzieci na tę naukę ojcowskiego języka posyła. Hakatyści są innego zdania i twierdzą, że każdy, który się otwarcie przyznaje do polskiej społeczności jest „grosspolnischer Agitator” i będzie grubo z Warszawy opłacany. Wiem, że się sami hakatyści z takich plotek śmieją. Ale cóż zrobić, gdy heimatdienst zawodowo szerzyć musi podobne kłamstwa, aby Berlinowi worek przetrząsnąć i ściągnąć miliony do Prus Wschodnich na „ostmarkenculagi”, na „Jugendpflegerów”, „Wohlfahrtspflegerów”, „Gesundheitspflegerów” czyli jednym słowem dla nauczycieli, uważanych za pionierów nieczynny.

Heimatdienst wierzył we wszechmoc berlikskich milionów, sypanych na łowienie warmijskich Polaków. Pozostało więc zagadką, dla czego polskiej szkoly w Szafaldzie nie można było usunąć. Przywódca „Heimatdienstu” puknął się w makówę, położył palec na czole i krzyknął „Urban” ich hab's i oto:

— In Dietrichswalde, der Hochburg der Polen, haben die Polen keine polnische Schule. In Schoenfelde ist eine polnische Schule. Der Lehrer treibt also Propaganda fuer die polnische Schule — tak rozumował przywódca heimatdienstu p. Drenk z Zamajsdorfu. A więc padło podejrzenie, że państwo Chmielewscy (p. nauczyciel z żoną) uprawiają — polską propagandę w Szafaldzie. Panu Drenkowi zlecono widocznie śledztwo i wykrycie, jakich nielegalnych występów pp. Ch. się dopuszczają.

przyjął, jak córkę — zginął... Borkowic — on także miłował mnie — zgnębiony jest... Nieszczęście przy noszę, jak zaczarowana!...

— Czarów niema — odparł mnich — ale dusza rodzica twego snadź cierpi, tem zaś udreczeniem twojem oczyszcza się... Ofiaruj troski twe za zbawienie duszy jego... tyś mu to winna, córko!

— Cóż czynić mam, iżby duszę jego zbawić co rychlej? — pytała jeszcze Marta.

— Poświęć duszę swoją Bogu! — odparł mnich, wznosząc rękę ku niebu, — w miłości ludzkiej spokoju nie znajdziesz... jeno w poświęceniu się zakonnem na odpokutowanie...

Marta słuchała i rozjaśniły się jej oczy...

— Tak... — powtarzała blademi ustami, — nie w ludzkiej miłości szczęście... Jam pokutować winna za duszę rodzica...

Dzień tymczasem mijał za dniem... Głodowa męczarnia Borkowica musiała dojść do szczytu. Wiedziano, iż żyje jeszcze, bo wpuszczano do ciemnicy wodę i chleb suchy, a Maćko łapczywie go chwycił.

Król, widząc, iż rozwijanie Jadwigi lada moment nastąpić może, a chcąc przedtem jej i sobie zapewnić spokój, postanowił próbować raz jeszcze, zali zuchwały wojewoda nie ulegnie. Aby zaś ta próba skuteczniejszą być mogła, powiedziano Marcie o losie okrutnym Maćka.

— Idź do niego — rzekł król — a użyj swego wpływu, by się ukorzył.

Marta z niewymownym przerażeniem słuchała słów tych. Do nóg Kaźmirzowi przypadła.

— Przebaczone mi! — jęknęła z płaczem.

— Przebaczone — odparł król — lecz niech o przebaczenie prosi.

Wieczór to był już późny, gdy do ciemnicy spuszczone drabiny, po której zeszedli w dół Jaśko z Melsztyna, Dobek Fredro, spowiednik królowej, i Marta, a za nią Janko Zaremba.

(Dokończenie nastąpi.)

Drenk spełnił w miarę mądrości swojej obowiązki i raportował do „heimatdienst“, który u nas pracuje w ścisłym związku z władzami. Skutek był ten, iż p. Chmielewskiego przesadzono, aby zadać cios tak jemu jak i polskości (polskiej szkółce).

O treści raportów nie wiele wiadomo, ale musiały być tej samej treści, co pogłoski, które szerzył Drenk. Oświadczył on co prawda, iż kłamliwych szczegółów do żadnej instancji nie raportował, ale przychycono go przed sądem na jednym fałszu, więc wniosek stał łatwy.

Jakąż nieprawdę Drenk głosił? Otóż jako nauczyciel i przywódca heimatdienst powiedział D. do swego kolegi H. z Olsztyna, że „podczas zabawy polskich dzieci w Szafaldzie kroczyła pani Chmielewska z sztandarem w rękę na czele pochodu. — Chciał, jak pan H. twierdził, pana Chmielewskiego i żonę jego przedstawić jako przeciwników rejencji, lekceważących sobie karność służbową.

Nie dosyć na tem. Gdy p. Chmielewski za szerzenie fałszów wytoczył skargę, Drenk nie wstydził się korzystać z pewnej sposobności, aby p. H., którego podano za świadka, „wzmówić“, że on „jako kolega i przywódca heimatdienst na panią Chmielewską nigdy nic podobnego nie mówił“.

Nie pomogło nic! Sąd uważał, że Drenk panią Ch. oczernił i skazał go na 30 mk. grzywny.

Niemcy adwokaci i sędzia „ciekawe“ rzeczy stwierdzili w rozprawie sądowej.

Stwierdzili przed sądem po raz pierwszy:

1. że być Polakiem, to nie hańba,
2. za Polaka należy uważać człowieka, który jest pochodzenia polskiego i po polsku mówi,
3. każdy człowiek należący do polskiej narodowości ma prawo okazywać usposobienie swoje czynem,
4. a zatem byłoby szczytem poczucia społecznego polskiego, gdyby Polka w pochodzie polskich dzieci kroczyła na czele, dzierżąc sztandar polski,
5. stwierdzono, że tutejsi Polacy do tego mają prawo.

Co o tych słowach sądzić, nauczył nas wypadek dywicki, gdzie żandarm Reisenberg zdarł z bram napisy polskie i jeszcze dziś piastuje urząd.

B.

„Einheitswerfliste“

czyli

spisy podatkowe są wyłożone!!

W urzędach skarbowych są wyłożone listy podatkowe. Każdy właściciel domu lub gospodarstwa ma prawo zaglądnąć w listę.

O jakie listy się rozchodzi? „Einheitssteuerlisty“ są wyłożone. Kilka dni temu otrzymali właściciele nieruchomości od urzędu skarbowego wiadomość, jak wysoko taksowano ich majątek do opodatkowania.

Każdy powinien zajrzeć do onej listy, gdyż wynikiem lenistwa pod tym względem może być krzywdzące oszacowanie danego osobnika.

Dla przykładu, jak nierównomiernie szacowano podają spis wartości gospodarstw z pewnej wio-

ski naszego olsztyńskiego powiatu, który sobie opisałem.

Bartsch	52 mórg	4 040 mk (!?)
Golks	48 „	2 710 mk.
Falk	240 „	11 700 mk.
Woltag	650 „	29 000 mk.
(wszystko dobra ziemia, w stosunku do Barcza winno się taksować 50 tyś.)		
Sabelek	90 „	7 090 mk.
Grzeszek	75 „	2 190 mk.
Guski	70 „	3 020 mk.
Zynta	40 „	1 050 mk. (!?)
Luka	300 „	11 470 mk.
(skandal, gdyż rozchodzi się o jezioro!)		
Bartnik	60—70 „	1 970 mk.
Karwacki	75 „	5 120 mk. (!?)
Hans	40 „	2 880 mk.
Brożewski	45 „	1 230 mk.
Kościusza	90 „	3 240 mk. (!?)

Powyżej podana tabliczna udowadnia, że przy taksowaniu albo były osoby, które wioskę nie znają, albo osoby, które nie kierowały się bezstronnością.

Podpada że

300 mórg jeziora taksowano	11 790 mk.
650 mórg dobrej ziemi	29 000 mk.
52 mórg Bartscha	4 040 mk.
28 mórg Golksa	2 710 mk.
90 mórg Kościusza	3 240 mk.
75 mórg Guskiego	3 020 mk.

Faktem jest, że Guski z Bartschem nigdyby się nie zamienił, że Woltaga majątek wart najmniej 15 razy tyle, że Golksa gospodarstwo warte tyle co Barczowe, a Kościusza gospodarstwo więcej jak Barczowe — tymczasem taksa ten stan rzeczy nie tylko nie uwzględnia, ale wprost odwraca!

Tyle dla przykładu! Podobnie dzieć się będzie w innych wioskach. Więc dajcie na „financamt“ do listy zaglądnąć i zażalenie wystosować. Szczególnie Polacy!

(Listy dla powiatu olsztyńskiego wyłożone są w pokoju 13 urzędu skarbowego). B.

Kronika.

Olsztyn, dnia 16 grudnia 1926.

Kalendarz na piątek: Łazarza, Florjana.

Wschód słońca o godz. 8,08; zachód o godz. 3,44.

— **Składki do ubezpieczenia inwalidzkiego.** Na liczne zapytania zamieszczamy następujące zestawienie: Ustawę z dnia 28. września 1925 roku, ubezpieczenie na starość (Invalidentversicherung) podzieleno na 6 klas zarobkowych. Kto w tygodniu tylko do 6 marek zarabia, należy do I. klasy zarobkowej. Składka dla tych wynosi 25 fen. na tydzień, którą przedsiębiorca sam płacić powinien.

Ubezpieczeni z zarobkiem od 6 do 12 marek tygodniowo, należą do II. klasy zarobkowej, w której 50 fen. jako składkę tygodniową należy płacić.

Ubezpieczeni z tygodniowym zarobkiem od 12 do 18 marek, należą do III. klasy zarobkowej. Składka tygodniowa wynosi 70 fen.

Gęste mgły unoszą się nad ziemią i przykrywają ją szarym całunem. Naokoło panuje spokój i cisza. Tylko raz po raz zadudni gdzieś na gościńcu wóz, ażeby za chwilę zniknąć w kłębach mgły.

Tu i tam błakają się w polu ludzie niby cienie fantastyczne, a tylko głuche echo odbija się o stare mury i drzewo. Serce człowieka ogarnięte smutkiem, przystosowało się zupełnie do melancholji jesiennej, a nasze myśli, snując złotą nić, uleciały hen w odległe czasy, które minęły i już więcej do nas nie wróca.

Zwiastuny zimy ukazują się coraz częściej, ażeby w niedługim czasie opanować w zupełności całą naturę i złożyć ją do długiego snu zimowego. Zawitały do nas te długie i ciemne wieczory jesienne, a ogniska w piecach, które przez lato poszły w zapomnienie, odżyły powtórnie i buchają wesółym ogniem. Blade światło lamp oświeca wtenczas chaty wiejskie, a przy kółkach zbierają się kobiety i snują złotą przędzę lnu.

Z serc płyną rzewne i smętne melodie i napęniają chaty wiejskie. Bywają wtenczas te prawdziwe wieczory jesienne, podczas których odżyją: nasza ukochana baśń i gawęda w opowiadaniach ludowych, ażeby nam młodym przypomnieć stare dzieje i przenieść nas choć tylko w myślach w owe błogie czasy, w których żyli nasi pradziadowie.

Opowieść, którą poniżej zamierzam opisać, powiadali sobie również starzy ludzie, którzy siedząc przy ciepłym piecu podczas wieczoru jesienno-gawędzili aż w późną noc o rzeczach, które w obecnym czasie już więcej się nie zdarzają:

Nad zachodnią granicą Polski, tuż niedaleko Piły, leży nasz ukochany powiat złotowski, w którym to tyle Polaków pozostało na obczyźnie. Z miejscowości czysto polskich w tym powiecie chce nadmienić choćby tylko Zakrzewo, Głomsk i Polską Wiśniewkę, wokół których właśnie krąży w opowieściach zdarzenie, które poniżej opisuję:

Wioska Głomsk (Glumen) wznosi się na niewielkim wzgórzu, tuż na północ od Zakrzewa. Ze wzgórza wytryskują liczne źródła, z którego to powodu posiada wymieniona okolica charakter naogół bagnisty. Świadczy o fackie rzeka Głomnica, której źródło znajduje się w samym środku wsi.

Kto otrzymuje od 18—24 mk. tygodniowo, należy do IV klasy zarobkowej i płaci 1 mk. składki tygodniowej.

Robotnicy zarabiający od 24—30 mk. tygodniowo, należą do V klasy zarobkowej; płacą 1,20 mk. jako składkę.

Kto zarabia ponad 30 mk. tygodniowo, należy do VI klasy zarobkowej; składka wynosi 1,40 mk.

Za płacenie składek odpowiedzialny jest przedsiębiorca i wolno mu z wyjątkiem I. klasy zarobkowej we wszystkich innych klasach połowę składek z zarobku robotnika potrącać.

— **Firma Bracia Simonson**, która od przeszło 100 lat miała swój skład bławatów przy rynku, sprzedała swą kamienicę firmie J. Mondry.

Z Warmji.

— **Wartembork.** W ostatnim czasie ginęły gospodarzom z okolicy tutejszej świnie, konie, narzędzia gospodarcze itd. I tak zginęła znów gospodarzowi Ehmowi z Siegfriedswalde świnia. Od tego czasu gospodarz ów zaginął. Przypuszczalnie gospodarz zetknął się ze złodziejami i został przez nich zabity. Żandarmi podjęli śledztwo, aresztując handlarza Ornowskiego, Adolfa Lehnerta i Wardę z Łapki, oraz bezrobotnego Nitscha z Wartemborka.

Z Powiśla.

— **Sztum.** Ostatni targ nie był ożywiony. O ruchu nie może być wogóle mowy. Za masło płacono 1,70—1,80, jaja 2,20—2,30. Zabite gęsi funt 85—90 fen., kaczki 1,00—1,10 mk. Na rynku warzywnym płacono za kalafiora 1 mk., kapusta biała 5 fen., morda 30 fen., brukiew 15 fen., cebula 15 fen., marchew 10 fen., gruszki 30—40 fen., jabłka 40—50 fen. za funt. Ryby kosztowały: okonie 50 fen., leszcze 50 fen., płotki 25 fen., świeże flondry 30 fen., świeże śledzie 3 funty 1 mk. Ceny na mięso bez zmiany.

— **Sztumskawieś.** Zamierzone morderstwo. Gdy kowal majątkowy Findling udał się do pracy wszedł do mieszkania, w którym była żona F., z oświadczeniem, iż męża jej aresztowano. Nieznajomy oświadczył kobiecie, że za jakąś sumę może męża uwolnić z więzienia. Gdy kobieta wzbraniała się wydać pieniądze napastnik wygrażał się kobiecie rewolwerem. Ta jednakże nie dała się zastraszyć i krzyczała o pomoc, wtenczas rabuś uciekł.

— **Bruszwald** pow. sztumski). Złodzieje kur od dłuższego czasu niepokoją okolicę. Przed 3 tygodniami zwiedzili złodzieje kilka gospodarstw i skradli kury, teraz znowu zwiedzili majątek pani Sues i zabrali 8 tłustych gęsi.

— **Rozyty** (pow. iławski). Od dłuższego czasu podejrzewano niejaką Elżbę Schadwill z Hussehnem o usunięcie swego nowonarodzonego dziecka. Żandarm Wronowski z Rozytów starał się o wykrycie sprawy. Urzędnik zajął się skopywaniem ziemi w pobliżu domostwa Sch. i znalazł zwłoki dziecka. Zwłoki obłożono aresztem aż do sądowego rozstrzygnięcia sprawy.

Z innych części Prus Wschodnich.

— **Królewiec.** Przy ulicy Zepelina mieszkający 60-letni mistrz szewskiego Marquarda znaleziono w poniedziałek bez życia w wannie. M.

Na zachód Głomska ciągnie się długim szlakiem aż do Polskiej Wiśniewki Królewska Wieś. Na zachód Głomska a południe Ks. Wsi ciągnie się Głomskie Jezioro, które odznacza się obfitością ryb; a szczególnie szczupaków i karpi. W tem jeziorze pojawiają się obecnie jeszcze i sum, którego w okolicznych stawach i jeziorach już dawno temu wytopiono.

O Głomskim jeziorze krążą najrozmaitsze, a nawet dziwaczne opowieści. Powszechnie mówią starzy ludzie, że od czasu do czasu dzieją się tam tajemnicze rzeczy.

Już niejedną raz, rybak wyjechawszy na pół w zauważył, że łódź razem z nim i siecią ucieka nie do brzegu, lecz na największą głębokość, nie w pożądanym, lecz przeciwnym kierunku.

Podobnych opowieści o Głomskim jeziorze krąży bardzo dużo, lecz te zasługują mniej na wzięcie. Szczególnie wyróżnia się opowieść o dzwonach, które się tam znajdują i które czekają na wydobycie z wody.

W zmierzchnych czasach, jak podanie niesie, stał niedaleko brzegów Głomskiego Jeziora kościół zbudowany przez dwóch braci. Jeden i drugi znalazł na swym rzemiośle doskonałe. Starszy z nich znalazł nawet na owe czasy rzadką sztukę lania dzwonów. Obaj pracowali pilnie, aby jak najprędzej stanął Dom Boży, w którym to ludność z okolicznych wiosek miała wznosić swe pienia do Boga.

Budowa Kościoła pochłonęła jednakowoż nie mało czasu, to też dopiero po kilku latach wyteżonej pracy zostało dzieło ukończone. Zadzwoleni bracia z ukończonej pracy, chodzili wokoło kościoła, spoglądając na tak wspaniałą budowę.

Lecz brakowało jeszcze dzwonicy i dzwonów, które miały zaprosić wiernych z okolicznych wiosek na uroczystość poświęcenia Domu Bożego. Dwaj bracia zarali się powtórnie do pracy, to też w niedługim czasie stanęła dzwonica, a na niej wizerunek Zbawiciela ludzkości.

Starszy brat zabrał się teraz do lania dzwonów. Lecz rzadka ta sztuka na owe czasy stała się przyczyną starszej tragedii, która wkrótce nastąpić miała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzwony w Głomskim Jeziorze.

Opowiadania ludowe z okolicy Głomska (pow. złotowskiego).
Napisał P. Jasiek.

Ni wietrzyk bawi liść zielony,
Ni słonko grzeje nasze plony,
Ni ptaszek śpiewa w cichem drzewie,
Ni zwierzę zgłodniały ryczy w chlewie.

Bo nadszedł wieczór, wieczór błogi
Już próżne pola, próżne drogi
Już światło w chatach niskich gaśnie
Już świat niedługo cały zaśnie.

Już anioł nocy rozpiął pióry,
I wszystko w rosy kładzie chmury,
Już świat zasypia otulony,
Po ciężkich pracach dnia zmęczony.

Szumią dęby, szumią z cicha,
Wietrzyk im wtóruje,
Strachu sztylet ktoś mi wpycha,
Coś mię w stopy kłuje.

Jam pastuszek jeszcze młody,
Strachów się nie boję
Chcę zobaczyć dziewczę z wody
I nim cudne roje.

Dzwon na wieży północ łączy
Księżyc w bładych łąkach tonie
Serce moje trwoga dręczy...!
Boże, miej mnie w swej obronie. —

Uleciało już piękne i ciepłe lato, a w polu ukazała się jesień. Zniknęły już łany zbóż, które pokrywały ziemię niby przepyszny kobiercem, zostawiając po sobie tylko gołe ścierniska, po których snują się szare pajęczyny, jako znamię jesieni.

Liście na drzewach przybrały kolor złoty, a jesienny wiatr, wiejąc w polu cicho w nich płacze, a one szemrzą, jakby tęskniły za minionym szczęściem.

Pola stały się głuchą próżnią, którą od czasu do czasu przenika głos pracującego rolnika, który zbiera resztki pozostałych jarzyn.

użył do ogrzania wody do kąpienia pieca gazowego i prawdopodobnie nie dbał o odchód dla tworzących się gazów. M. stracił wskutek oddychania gazowego powietrza przytomność i w końcu się zadusił.

Z Polski.

— **Warszawa.** Ferje szkolne z powodu świąt Bożego Narodzenia rozpoczną się w tym roku w dniu 21 grudnia, po nauce szkolnej i trwać będą do dnia 3 stycznia 1927 r. włącznie. W dniu 4-go stycznia rozpocznie się normalna nauka.

— **r. Poznań.** Sprawą cudów w Słupi zajęła się władza duchowna, która bada dokładnie wszystko i przesłuchuje świadków. Ksiądz Mirek zajmuje już dziś do tych wydarzeń stanowisko i twierdzi w gazetach, że rozchodzi się prawdopodobnie o masową sugestię (Sugestia oznacza wpływanie na kogoś, wpływanie skuteczne i wywołanie czynów, których się żąda).

Rozmaitości.

Nowocześni pustelnicy.

W dawnych czasach pustelnik nie był zjawiskiem niezwykłym. Wielu było tych ludzi, co, rezygnując ze wszelkich wygod i radości ziemskich, udali się w nieznanne pustelnie, do lasów dziewiczych, lub w góry niedostępne, by tam w ciszy i zupełnym osamotnieniu walczyć z szatanem złego i przygotować sobie królestwo niebieskie. Dziś próżno byśmy takich pustelników szukali, czasy się zmieniły — zmienili się i ludzie. Szalony rozwój techniki, najrozmaitsze wygody, o których jeszcze przez stu laty nikomu się nie śniło, ludzi do tego stopnia oddaliły od pierwotnego trybu życia, że nikt by się dziś nie odważył odchodzić w strony nieznanne i od wszelkiej kultury i cywilizacji nowoczesnej odcięte, gdzie niema ani elektryczności, ani radja, ani... polityki, by tam zdala od świata całego pędzić żywot pustelniczy. A jednak znaleźli się dwaj tacy ludzie. Są niemi wybitni uczeni amerykańscy: M. F. Seeley i M. Hoover, którzy postanowili przez trzy lata prowadzić żywot pustelniczy na Przylądku Dobrej Nadziei. Trzeba jednak stwierdzić, że do przedsięwzięcia tego nie skłoniła ich pobożność, lecz żądza wiedzy; obaj uczeni zamierzają bowiem na przylądku Dobrej Nadziei dokonać szeregu ciekawych spostrzeżeń astronomicznych (gwiazdziarskich). Przybyli oni do swej pustelni zaopatrzeni w bogate materiały naukowe, w postaci najrozmaitszych instrumentów mierniczych, oraz w skromne zapasy najprostszych środków spożywczych. Będą oni przez trzy lata nie tylko odcięci od całego świata kulturalnego, lecz ponadto skazani na zupełny brak najprostszych wygod cywilizacji. Ale dla fanatyków (zapaleńców) nauki, jakimi są obaj uczeni, jak widać, nie odgrywa to żadnej roli.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. W niedzielę dnia 19, czyli w ostatnią niedzielę przed godami, odbędzie się zebranie Tow. Ludowego w Olsztynie. Przemówienie bardzo ciekawe wygłosi prawdopodobnie redaktor p. Jaroszyk. Prosimy o liczny udział. Niech każdy także zaprosi swoich znajomych i przyjaciół. Zarząd.

Zebranie Ziemiaków na powiat sztumski odbędzie się dnia 18-go grudnia w zwykłym lokalu o g. 10,30 rano. Na które to zebranie najuprzejmiej wszy stkie członkinie zaprasza Zarząd.

Walne Zebranie

podpisanej spółki odbędzie się w Złotowie w czwartek 30. grudnia r. b. o godz. 1/23 po południu w lokalu spółki.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie kasowe z roku 1925-26, przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej, podział zysków.
2. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
3. Remuneration Rady Nadzorczej.
4. Wnioski bez uchwał.

Złotów, 14. grudnia 1926.

„Rolnik“ Einkaufs- und Absatzverein

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftung.

Rada Nadzorcza:
Ks. Dr. Domański, prezes.

Der Aufsichtsrat:
Pfr. Dr. Domański, Vorsitzender.

Lekcje śpiewu Tow. Młodzieży na Powiślu w grudniu odbędą się w nast. miejscow.:
Cygusy, dnia 21 (trzeci wtorek) o godzinie 6-tej wiecz. w zwykłym lokalu.
Trzciano, dnia 22 (czwarta środa) o godz. 7 wiecz. w zwykłym lokalu.
Nowawieś, dnia 18. (trzecia sobota) wiecz. o godz. 6-tej u p. Smolińskiego.

Zarządy
Towarzystw Młodz. na Powiślu.

Bacność Podstolin i okolica!

W niedzielę, dnia 19. grudnia po poł. o godz. 4,30 odbędzie się w sali p. Kaszubowskiego

przedstawienie teatralne

odegrane przez młodzież pozaszkolną oraz dzieci z ochronki. Szan. Rodaków uprasza się o jaknajliczniejszy udział, ponieważ czysty dochód przeznaczony jest na dobre cele. Kier. Kółka Amat.

Kalendarz zebrań Dzielnic III. Związku Pol. w N. na niedzielę 19. 12. 1926.

Brambauer: roczne walne zebranie o godz. 2-giej po poł. w lokalu p. Cremera przy Schulstr.
Gel. Hüllen: zebranie miesięczne o godz. 2-giej po poł. w lokalu p. Nachbarschulte przy Wannestr.
Herne-Baukau: roczne walne zebranie o godz. 2 po poł. w lokalu p. Baka przy Bismarkstr.
Osterfeld: roczne walne zebranie o godz. 10 rano w lokalu p. Steinhausa przy Zechenstr.
Ober-Alstaden: oddział Polek: zebranie miesięczne o godz. 3 po poł. w lokalu p. Huelsken przy ul. Alstaderstrasse.

Wanne-ctr.: zebranie miesięczne o godz. 2 po poł. w lokalu p. Grotthoffa przy Hindenburgstr.
Duesseldorf-ctr.: zebranie miesięczne o godz. 2 po poł. w lokalu p. Schulza przy Linienstr.

O liczny udział w powyższych zebraniach proszą
Zarząd Dzielnic III. Zw. Pol. w N. T. z.

Sprzedaż drzewa.

Nadleśnictwo Lendyk (Pogranicze) sprzedaje w środę dnia 22grudnia od godz. 11-tej przed poł. w karczmie Schlegel'a w Lendyku szlach. 1450 fm. długiego użytkowego drzewa sosnowego w większych i mniejszych losach.

Spis losów można nabyć.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa

Dnia 15. grudnia płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów na stacji:

Pszenica brandenburska 268,0—270,0 dostawa w grudniu, 288,00 dostawa w marcu 283,00, dostawa w maju 281,00, żyto brandenburskie 232—237,0, dostawa w grudniu 248,50, dostawa w marcu 244,00, dostawa w maju 247,00, jęczmień zimowy 192—205, jęczmień letowy 217—245, owies 175—185.

Mąka pszenna 35,00—38,00, mąka żytna 32,25 34,25, śrót pszenny 00,00—13,00, śrót żytny 11,80 do 12,00, groch Wiktorja 54,0—61, groch spożywczy 32.—34,0, groch do paszy 21—24, peluska 20,0 do 22,0, wyka 22—24, łubin niebieski 14 00—15,00, łul in żółty 14,50—15,00, seradela świeża 20,0—22,5, makuch rzepakowy 16,20—16,30, siemienny 21,00 do 21,30, wyłoki suche 9,60—9,80, kartoflane 26.60 do 27,00.

Królewiecka Giełda zbożowa z dnia 15. grudnia.

Zwieziono wagonów: 40 krajowych: 1 peluski, 3 wyki, 1 pszenicy, 19 żyta, 6 owsa, 8 jęczmienia, 2 grochu. 26 zagr: 12 soczewicy, 7 jęczmienia, 1 szablaku, 2 grochu 1 gryki, 1 koniczyny, 5 wyki, 3 seradeli, 1 makuchu.

Urzędowo: żyto, 11,50—11,57 1/2 pszenica, 12,50 do 13,50 jęczmień 10,00—11,00, owies 8,50—9,20.

Nieurzędowo żyto 11,50—11,57 1/2 pszenica 12,00 do 13,30 jęczmień 10,00—11,00, owies 8,50—9,20.

Tendencja: słaba na pszenicę niższą.

— **Rolnik olsztyński** płacił dnia 10 za: żyto 10,80—11,00, pszenicę 12,75—13 mień 9,00—10,00 owies 8,30—8,70. seradela 8,50, groch biały 10,00—13,50, peluska wyka 9,00—9,50 mk.

Królewiecki targ na siano i sł z dnia 15. grudnia 1926.

Zwieziono 24 fur, z tego 15 siana, 4 ko słomy. Płacono za ctr. siana do podwórzka go 2,20 — 3,50, za koniczynę 3,8—4,50, 1,80—2,50 mk.

Handel bardzo ospały.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach

A. Woly: (spędzono 241) 15. 1
a) pełnomięsne, wypasione 59—60
b) " " od 4—7 lat 55—58
c) młode, mięsne, nie wyp. i starsze wyp. 47—50
d) niedop. młode i dobrze wyp. starsze 43—45

B. Byki: (spędzono 292)
a) pełnomięsne, wyrosłe 54—58
b) " " młodsze 50—55
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze 46—48

C. Jałowice i krowy (spędz. 676)
a) pełnomięsne, wypasione jałowice 47—50
b) " " " krowy 36—40
c) starsze wyp. krowy i mniejł. mł. kr. 26—30
d) mniejżywione krowy i jałowice 18—22
e) " " " żartoki 36—40

Cielaki: (spędzono 2500)
a) Najlepsze, bardzo tuczone —
b) bardzo tuczone 75—80
c) średnie i najlepsze ssące 55—70
d) mniejłuste i dobrze ssące 45—50
e) mniejdobre ssące 00—00

Owce: (spędzono 2127)
A. tuczone w chlewie:
a) tuczone jagnięta i barany 52—55
b) st. tucz. bar., gor. jagnięta imł. owce 43—44
c) mniejwypasione owce 38—40
B. Owce tuczone na pastwisku 83—83

Świnie: (spędzono 4489)
a) tucze ponad 300 funtów żywej wagi —
b) pełnomięsne 240—300 f. " " —7
c) " " 200—240 " " " 75—77
d) " " 150—200 " " " 72—77
e) " " poniżej 150 " " " 69—77
f) maciory 68—77

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsz
Wydawczyni: Joanna Pieniężna z Olsz

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft wird Donnerstags, den 30. d. M. um 1/23 Uhr nachm. im Lokale der Genossenschaft stattfinden.

Tagesordnung:

1. Jahresbericht fuer 1925-26, Annahme der Bilanz, Decharge fuer Vorstand und Aufsichtsrat, Verteilung des Reingewinns.
2. Wahl dreier Aufsichtsratsmitglieder.
3. Remuneration fuer den Aufsichtsrat.
4. Antraege ohne Beschlussfassung.

Złotów, 14. grudnia 1926.

„Rolnik“ Einkaufs- und Absatzverein

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftung.

Rada Nadzorcza:
Ks. Dr. Domański, prezes.

Der Aufsichtsrat:
Pfr. Dr. Domański, Vorsitzender.

„Katolik“

Kalendarz na rok 1927

Cena 1.00 mk., z przesyłką 1.20 mk.

poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Czytajcie i rozpowszechniajcie



„Gazetę Olsztyńską“

Zachować

Prosimy zamówić już dziś stósowny podarek gwiazdkowy to jest

pianino

(5 lat gwarancji)

przy małej wpłacie i miesięcznej odpłacie od 40.— mk.

J. A. Schädlich,
Auerbach-Rempesgrün
Vogtland.

Wyciąć

OPŁATKI

na Boże Narodzenie

w każdej ilości

10 sztuk 0,30 mk
100 „ 2,30 „

poleca

„Naród“ — Herne
Westfalja

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit fuer den Monat J A N U A R die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 36 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 1.96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.